

Artur Andrus, Beczka piwa

Pamiętał tylko tyle, że
dziewczyna jego włosy miała blond.
Pamiętał, że przyjechał skądś,
lecz nie pamiętał - kiedy ani skąd
Urodził się, ale nie wie gdzie,
potrafi pisać i modlić się,
lecz czemu po bułgarsku
- jeden Bóg naprawdę tylko wie.
Pewnego przedpołudnia gdy
dostojnie wszedł do restauracji "Dryf",
Zamówił beczkę piwa, piwo i osiem piw,
Usiadł, zmarszczył krzaczastą brew.
W tętnicach mu zaszlochała krew,
A duszą targnął płaczkliwie
tęskno-rzewny śpiew:

La, la, la...

Pamiętał gór bułgarskich wiatr,
owieczek stado i ogniska śwąd.
I Marię Konopnicką znał
i ni cholery nie pamiętał skąd.
Tatuaż krył jego tors i bark,
miał tłuste włosy i tłusty kark,
I dres z nadrukiem klubu
HKS "Podhale" Nowy Targ
W plecaku miał swój cały świat,
kamieni kilka, chleb i wina dzban,
I płytę kompaktową z przebojami Top-one
Wspomniał zapach ojczystych łąk,
rodzinną wieś i przyjaciół krąg
I znów w nim targnął płaczkliwie
tęskny protest-song:

La, la, la...

Pamiętał, że miał braci dwóch,
że jeden mieszkał w Soczi, drugi w Lourd.
Ten młodszy miał na imię Zdzich,
starszemu na cześć dziadka dali Kurt.
Ze szkolnych lat zapamiętał, że
wśród książek miał ulubione dwie:
z pamięci recytował "Cichy Don" i "Status ZHP".
Po trzeciej nocy w barze "Dryf"
wyglądał jak miotany sztormem wrak,
utracił czucie w palcach, powonienie i smak...
Ale za to: zyskał wiarę w siebie,
odnalazł sens życia
i zdobył grono wiernych przyjaciół,
a wśród nich - 18 żołnierzy
jednostki wojskowej 1530 REGNY,
5 pracowników rejonu dróg publicznych
- okręg Rawa Mazowiecka -
i 9 studentów Politechniki Krakowskiej,
z którymi każdego wieczora
zasiada przy beczce piwa,
by wspólnie odkrywać
nową wersję przeboju
"Góralu, czy ci nie żal":

La, la, la...